Zasłona niewiedzy

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 09, styczeń 2022 22:57
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2026

Amerykański filozof prawa i polityki John Rawls rozważając po II wojnie światowej warunki niezbędne do stworzenia sprawiedliwego społeczeństwa doszedł do wniosku, że w idealnym modelu wśród nich musi się znajdować podejmowanie decyzji zza tytułowej zasłony niewiedzy. Jest to sytuacja wymuszonej bezstronności – osoby podejmujące decyzje nie wiedzą kim są, jaką pozycję zajmują w społeczeństwie, jaki mają poziom zamożności, itd.

Jest to intuicyjnie zrozumiały warunek – dobrze wyrażony poprzez historyjkę z gatunku humoru z zeszytów szkolnych. Otóż na którejś lekcji historii nauczyciel zadał pytanie uczniom w jakim państwie chcieliby żyć i dlaczego. Większość uczniów podawała przykłady państw demokratycznych tłumacząc to tym, że mieliby wpływ na swoją sytuację. Jednak jeden z uczniów stwierdził ku zaskoczeniu wszystkich, że on by chciał żyć w starożytnym Egipcie. Widząc zdumione twarze i nauczyciela, i kolegów, i koleżanek rezolutne dziecko dodaje „Ale oczywiście tylko wtedy, gdybym był faraonem”.

Natura ludzka jest taka, że często dąży do maksymalizacji własnych korzyści. Skoro w czyjeś ręce – np. jednego z parlamentarzystów – złożone są uprawnienia decyzyjne, to będzie on miał większą skłonność do uchwalania ustaw na których skorzystają wyborcy jego partii, a nieraz i on sam, nawet jeśli dane rozwiązanie jest obiektywnie złe. Wymyślona przez Johna Rawlsa zasłona niewiedzy ma takim sytuacjom przeciwdziałać – wówczas osoby podejmujące decyzje muszą się liczyć z tym, że mogą być zarówno po stronie korzystających, jak i tracących na danym rozstrzygnięciu.

Oczywiście jest to tylko pewna idealizacja, rozwiązanie modelowe, które nie jest możliwe do bezpośredniego zastosowania. Każdy z nas ma bowiem świadomość samego siebie i własnej niepowtarzalnej historii życia. Nie da się od tego oderwać poza przypadkami wymagającymi dobrej terapii i wyłączającymi nas ze świadomego życia.

W rozważaniach Rawlsa nie chodzi jednak o to, aby jego model miał bezpośrednio funkcjonować – chodzi o to, aby rozważając co jest sprawiedliwe a co nie wykazać się elementarną empatią i spróbować wczuć się w rolę naszych oponentów – tym bardziej, że nic ziemskiego nie trwa wiecznie i dzisiejsza większość parlamentarna kiedyś stanie się opozycją i *vice versa*.

Przyglądając się pracom sejmowym nad nowelizacją prawa oświatowego zwaną powszechnie *lex Czarnek* ubolewałem nad tym, że dla niejednego posła pojęcie zasłony niewiedzy jest albo pojęciem nieznanym, albo odrzuconym jako niewygodne z punktu widzenia osiągnięcia krótkotrwałych celów. Doskonale było to widoczne na tle kształtowania przepisu uzależniającego możliwość prowadzenia zajęć przez organizacje pozarządowe w szkołach jedynie przy akceptacji kuratora – i to uzyskiwanej w trybie tak skonstruowanym, aby zniechęcić do jego przejścia.

Z ust przedstawicieli partii rządzącej, jak również popierających ją organizacji społecznych słychać było zgodny chór tłumaczeń, że jest to w rzeczywistości wzmocnienie prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z ich przekonaniami. Mogę się nawet z tym stwierdzeniem zgodzić, ale pod jednym istotnym warunkiem – nie prawa wszystkich rodziców do wychowywania zgodnie z ich przekonaniami ich własnych dzieci, ale prawa rodziców popierających aktualną w danym momencie władzę do wychowywania zgodnie z ich przekonaniami cudzych dzieci. Nie będę wdawał się tu w analizę już obecnie istniejących rozwiązań prawnych; odniosę się do proponowanych.

Warunkiem przeprowadzenia zajęć jest uprzednie uzyskanie pozytywnej opinii kuratora oświaty. Dopiero wtedy zainteresowani rodzice mogą wyrazić zgodę na uczestnictwo swoich dzieci w zajęciach, albo takiej

Phoca PDF

zgody odmówić. Ale zawsze odnosi się to tylko do zajęć, które uzyskały pozytywną opinię kuratora. Nie mamy do czynienia z sytuacją upodmiotowienia rodziców – jak to miałem okazję usłyszeć w jakiejś dyskusji. Miałoby ono miejsce, gdyby kurator wydawał niewiążącą opinię, a rodzic decydował, czy chce się do tej opinii zastosować, czy też nie. Tak jednak przepis skonstruowany nie jest. Kurator oświaty jest tym, który dokonuje wstępnej selekcji pomysłów przez pryzmat własnej oceny tego, co jest dla uczniów dobre, a co złe. Dziś są to kuratorzy o poglądach prawicowych, ale absolutnie tak nie będzie zawsze. Z tej przyczyny z politowaniem patrzę na tych, którzy dziś ogłaszają tryumf własnych poglądów. Z politowaniem, bo najprawdopodobniej będą pierwszymi oburzającymi się na nieludzkie prawo, gdy tylko zmieni się partia rządząca, a co za tym idzie – dominująca ideologia. Wówczas będą rwać szaty i protestować – niepomni, że to samo prawo było gorliwie chwalone, gdy było narzędziem w rękach innych.

Warto zatem by choć czasami sięgać po klasyków myśli politycznej. I żeby w ramach rawlsowskiej zasłony niewiedzy promotorzy różnych ustaw – nie tylko *lex Czarnek* – zastanowili się, czy byliby równie żarliwymi ich zwolennikami, gdyby teraz zasiadali w ławach opozycji, a przewidziane w projektach ustaw uprawnienia mieli otrzymać do ręki polityczni przeciwnicy.

Phoca PDF